

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje **100 Mk**  
na ostatni kwartał 1921 r.

Numer pojedynczy **20 Mk.**  
W 1 sercy rocznis **2001.** Pojedynczy za nr **10 ct.**

Biurow Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.

Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
„Zawieszenie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu.

Przeznaczony kolportaż placis'ęs z'ory.  
Anonns do 30 marca od wiersza 1000.

Filia hurtownej sprzedaży pojedynczych numerów „Przyjaciela Ludu” i broszur na Amerykę: White Eagle Co,  
„Przyjaciel Ludu” 6305 Fleet Ave, Cleveland Ono.

Nr. 47.

Niedziela, dnia 20 listopada 1921.

ROK XXXIII.

## Chłopi, mieszczenie i robotnicy.

Jest wiele błędów i złośliwych fałszów, które na kształt chwastów czepiają się ludzkich umysłów, męczą je, zaciemniają poglądy na życie społeczne i są często przyczyną wielu szkód i cierpień, jakich ofiarą pada lud pracujący.

Zadaniem prasy ludowej jest wydobywać na wierzch te złośliwe chwasty ludzkiej myśli, by je wyrzucić z umysłów i precz odrzucić.

W swoim czasie, było to w pierwszych dniach zmartwychwstałej Ojczyzny naszej, chłopi i robotnicy utworzyli wspólnymi siłami pierwszy polski rząd. W komisji stronnictw niepodległościowych, w bojowych organizacjach polskich rewolucjonistów i niepodległościowców spotykał się bez żadnych zawści działacz chłopski i robotniczy, a pieśń i powieść wieńczyła chłopca i robotnika laurem sławy nieśmiertelnej i prawie otaczała nimbem świętości jego skroń. Obecnie zaś, od czasu jakiegoś, z dnia na dzień coraz mocniej, rośnie zawści pomiędzy „chłopem” i „robotnikiem”... bo oto ten i ów działacz czy pisarz zapomina o tem, jak wielkie czekają lud pracujący zadania, jak wielka ciężary na politykach i pisarzach ludowych odpowiedzialność przed następnymi pokoleniami i historią za to, co się dzieje. Toteż dając folę swojej chwilowej goryczy dorywczu i bez zastanowienia w czambuł bije się z armaty, nie pytając, czy uderzają pociski w nieprzyjaciela, czy w sprzymierzeńca, czy nawet w swoje własne szeregi.

Dzieje się to tembardziej, że wielu pisarzy politycznych pozostaje pod silnym wpływem zagranicznych teoretyków społecznych, lub dają się oni powodować różnym niewytrzymującym krytyki przesądom. Ponieważ naprzykład taki Otto Bauer, niemiecko-austriacki socjalista, uznał chłopów za

największych przeciwników rozwoju społecznego, tak P. P. S., a raczej jej pisarze często za „mistrzem” Bauerem biją naoslep w chłopów aż dudni, w przekonaniu, że spełniają najlepsze dzieło.

Z drugiej strony uznaje się dziwne zasady przy określeniu co to jest „chłop”, co „robotnik” i co „mieszczenie”. Zgodnie z panującymi przesądami, kto pracuje we fabryce, ten już nie jest „chłopem”, przynajmniej tak się na to zapatrują nawet różne urzędowe statystyki (spisy i rozdział ludności). Kto żyje w „mieście”, ten również nie jest chłopem. Dzięki temu fatalnie fałszywemu pojmowaniu sprawy panuje w tych pojęciach wielki chaos, który wielce szkodzi sprawie ludowej.

Oto jest kopalnia, a dokoła niej wsie, których mieszkańcy chodzą do kopalni na robotę. A oto znowu rafineria pośród wsi położona. Tu znowu cała fabryczna, czy górnicza osada. Wystarczy przejechać się po zagłębiu górnośląskim, chrzanowskim, czy dąbrowskim, a oczywiście taksamo krośnieńskim itp., by przekonać się o tem nacznie, ile to chłopów jest robotnikami przemysłowymi. Z drugiej strony ludność nie tylko miasteczek i miast mniejszych, ale nawet ludność przedmieść Krakowa czy Lwowa, Bydgoszczy czy Poznania, mająca gospodarstwo rolne, przecie nie ma nic wspólnego z żydami-handlarzami, kupcami, przemysłowcami grubymi itp. Dlaczegoż tedy ma drobny rolnik z przedmieścia patrzeć z podębna na drobnego rolnika z pobliskiej wsi czy osady, dlaczegoż robotnik z miasteczka ma nosa zadzierać nad swoim wiejskim towarzyszem? Przecie chłop biedny czy „mieszczenie” zawsze jedną nogą stoi pośród najemnego proletaryatu robotczego, a bezdomny proletaryusz zawsze ma-

rzy o swoim dachu nad głową i choćby małym ogródku z jarzynami, drzewami i kwiatami, niech zaś ma tylko sposobność, to zawsze coś takiego dla siebie wyстрои i stanie się małym „burzujem“ (jak u Bauera w książce). Czemu tedy lud pracujący nie ma czuć głębokiego swego powinowactwa, czemu zapominają czasem pisarze czy działacze polityczni o tem, że w walce lepiej jest mieć kilku przyjaciół, niż choćby o jednego więcej nieprzyjaciela, gdy chcą wygrać, zwyciężyć wyzysk i ucisk społeczny, gnębiący lud pracujący.

Reakcyja, czyli zjednoczone obozy księżo-pańskie, zasłane bezmyślną i bezideową polityką piastowców, z dnia na dzień uszczupla ludowe prawa. Przy pomocy łakomstwa i zachłanności piastowskich „parcelantów“ uduszoną została w całości rolna reforma. P. P. S. tak jakoś zaślepiała się czytaniem O. Bauera, że nic sobie z tego nie robi i prawie cieszy się tem, aczkolwiek to jest jeden z największych tryumfów reakcyi, jedno z największych jej zwycięstw, a jedna z najdotkliwszych klęsk pracującego ludu, jedna z największych jego przegranych. Po pogrzebaniu tego wielkiego prawa ludowego kolej przychodzi na inne prawa. **Tu jest źródło ataku na ośmiogodzinny dzień pracy.** Niech P. P. S. nie zapomina, że były takie czasy, w których nawet endecka prawica i wstecznicstwo najwściekłejsze godziło się na ośmiogodzinny dzień roboczy, nie miało odwagi stanąć z niem do otwartej walki, a sporzyło tylko o to, by nie było „angielskiej“ soboty sześciogodzinnej, co też przegrało dzięki poparciu robotników przez chłopskie stronnictwa. Tak! W tym czasie jednak zdawało się, że reforma rolna będzie spełnioną i wstecznicstwo czuło, że tym sposobem (przez urzeczywistnienie wywłaszczenia) im usuwa się bez ratunku grunt z pod nóg.

Jednoizbowość sejmowa runęła pod uderzeniami prawicy, podrywana przez piastowców. Powszechny wybór prezydenta-naczelnika państwa spotkał tensam los. Prawo referendum oraz inicjatywy ludowej w ustawodawstwie tąsamą poszły drogą. Pod taranem reakcyi padła nawet nazwa: Polska „Ludowa“. Ludowa milicya, komisarze ludowi itp. — to zapomniane rzeczy, a one przecie były za rządu Moraczewskiego. Obieralność najwyższych urzędników samorządowych w powiecie — zapomnianem stało się hasłem. I oto na końcu pada już nawet progresywność w daninie. Przepada wniosek tak skromny, jak wniosek posła Stapińskiego o uwolnieniu od daniny najbiedniejszych... a przecie z początku (r. 1919) to ogół przyznawał, że progresywne ustanowi się podatki i bez nadzwyczajnych trudności uchwalono w Sejmie różne przychylnie ludowi ustawy, jak: ochrona drobnych dzierżawców, o przymusowej dzierżawie o-

długów itp. — coprawda potem również zapomniane i gwałtem zarzucane bezprawnie.

Bogoojczyźniani zbawcy narodu poczuli się na siłach. Endeckie i klerykalne pisma, oraz agitatorzy-najemnicy wyzyskiwaczy społecznych rozpełzli po kraju i wszelakimi kłamstwami i fałszami szerzą rozbięcie pomiędzy nieoczytanym i nieuświadomionym ludem. Niech kto wypowie jakie radykalniejsze zdanie, to go na wyścigi piętnuje nawet chłopska lub robotnicza organizacya „bolszewikiem“, celem wydania go na łup terroru, czem sobie na wstyd i hańbę przed historią zasługuje, a wyzyskiwaczom i burżuazyi pomaga setnie. W prasie P. P. S. dzięki jakiemuś dziwnemu pomyleniu, więcej ataków można znaleźć nietylko już na komunistów, ale nawet na chłopów czyto z pod znaku Lewicy P. S. L., czyto na chłopów wogóle, niż na wyzyskiwaczy trudu robotniczego, kapitalistów. Był zaś czas, kiedy Ignacy Daszyński wołał, że godnie w Sejmie zastąpi interesy wyborców swoich: robotników i **chłopów** (w czasie wyborów). Był też czas, kiedy na 1-go maja na placu „Na Groblach“ w Krakowie wodzowie P. P. S. kończyli swe mowy takim hasłem, jak: „Niech żyje rewolucya socyalna!“. Dawno to niby już, chociaż zaledwie dwa lata temu i pół. Dziś czasem tu i ówdzie czuje się u czola robotniczej falangi P. P. S. taki duch, nietylko: precz z rewolucją socyalną, ale: dobrze, że niema reformy rolnej, wymazać z „Robotnika“: „niech żyje rząd robotniczo-włościański“ (art. posła Niedziałkowskiego w „Tribunie“) i jeszcze gorsze historie. Ano tedy piastowcy, jak najdoskonalsi endecy mówią o sobie, że oni są partyą „Polaków“ (poseł Skrzypek na wiecu w Rzeszowie), a o dr. Putku, czy o mnie i innych ludowcach, że śmy „bolszewicy“. Erdman płacze, że „zostanę komisarzem“ (Jędrzejów).

Przy tego rodzaju stanie rzeczy oczywiście wstecznicstwo musi zwyciężać nawet przy uchwalaniu daniny, utracając jej progresywność. Reakcyja czuje, że wielka ilość posłów, pisarzy i polityków, działających pośród chłopów i robotników świadomie czy nieświadomie jej służy. Reakcyja czuje, że zwartość lewicowych ugrupowań przysła. Reakcyi zdaje się, że nietylko piastowcy im są na usługi i nie znajdując ona w Sejmie odpowiednio silnych przeciwników, pozwala sobie na wszystko.

Czas, by chłop i robotnik nanono zwart swoje rozdarte szeregi. Czas, by na Lewicy nanowo dźwignęła się groźna dla wyzyskiwaczy siła; by radykalne obozy chłopskie i robotnicze działały w Sejmie i poza Sejmem solidarnie, a mi-szczarstwo-rolnicy, czy inteligencya pracująca, czy rzemieślnicy, drobni, by wiedzieli, że zwycięstwo postępowych obozów chłopskich i robotniczych dla nich da dobrą dolę, a cały lud pracujący, by wierzył niezłomnie, że przyszłość ja-

sną dla ludu całego niesie ze sobą rząd istotnie ludowy: chłopsko-robotniczy.

Można oddzielnie iść, ale razem należy uderzać i wspólnie zwyciężać wsteczników i wyzyskiwaczy.

Józef Sanojca.

## Jak rząd wspierał rolnictwo w Łańcuckiem?

Interpelacya posła dra Pntka do Pana Ministra Rolnictwa oraz do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie urzędowania referenta rolnego w Starostwie w Łańcucie.

Od dłuższego już czasu ludność powiatu łańcuckiego zwracała uwagę Rządu na nieprawidłowości i nadużycia w starostwie łańcuckiem, w szczególności popełniane przez referenta rolnego Szklarskiego, P. referent Szklarski z urzędu swego zrobił dla siebie oraz dla całego szeregu spekulantów ze świata handlowego i politycznego dojną krowę. Opiekując się gorliwie agitatorami rządzącego wówczas stronnictwa piastowców, był przekonany, że nadużycia wszelkie ujdą bezkarnie, to też popełniał je systematycznie i bezczelnie z dnia na dzień. Gdy do powiatu łańcuckiego przesłał Rząd 68 koni jako pomoc dla zniszczonych wojną rolników, p. Szklarski rozpoczął rozdział koni w sposób niezwykle cryginalny. Oto zawiadomił gminy za pośrednictwem starosty, iż termin do rozdziału koni wyznaczony został na dzień 19 stycznia 1921 r., gdy zaś w owym dniu interesowani rolnicy stawili się na oznaczone miejsce celem nabycia koni, ze zdumieniem dowiedzieli się, iż wszystkie konie już ośm dni przedtem, to jest w dniu 11 stycznia 1921 r. pozbyte zostały. A na czyjąż to rzecz p. Szklarski owe konie pozbył? Oczywiście pierwszymi byli reprezentanci rządowej partii piastowskiej na powiat łańcucki: Jan Kuziara, Józef Fleszar i Andrzej Szpannar z Żołyni. Pierwsi dwaj uzyskawszy tanim kosztem prezent sprofittowali na nim znakomicie, bo konie z zyskiem natychmiast odsprzedali. Po zaspokojeniu apetytów partyjno-politycznych, p. referent Szklarski zreferował podział dalszych koni w sposób następujący: Na pierwszy plan wysunął ordynacyę hr. Potockiego wraz z jej wszelkimi łagasami. Ordynacya ta uzyskała dwie pary koni; dyrektor rafinerii spirytusu obdarzony został parą koni, leśniczowie ordynacyi Lewicki i Maryan Orłoś dostali po jednym koniu. Aby i wielki i mały handel nie narzekał na niesprawiedliwość przy rozdziale, p. Szklarski przydzielił żenia urzędnika bankowego w Łańcucie p. Lichtensteinowej parę kasztanków. — Wprawdzie p. Lichtensteinowa amazonka nie jest, gruntu też nie posiada, ale każdy przyznać musi, że sprytu handlowego jej nie brak, skoro tego samego dnia ową parę koni zdołała z grubym zyskiem sprzedać zarządcy folwarku hr. Potockiego Fangorowi. Co prawda, to i p. Fangorowi również sprytu kupieckiego nie brak, skoro te same konie zakupione przez Lichtensteinową od Szklarskiego za 14.000 marek, sprzedał hr. Potockiemu za 200.000 marek.

Reprezentant drobniejszego handlu Mechłowicz z

Podzwierzyńca nabył tylko 10 koni, na których, jak twierdzą znawcy, od ręki trzy czwarte miliona marek zarobił. Do jakich celów potrzebny był koni p. Władysławowi Glińskiemu, profesorowi gimnastyki, stwierdzić nie zdołano, to jednak prawdą jest, że tak on, jak i jego przyjaciel rzeźnik Franciszek Glas po jednym siwku otrzymali. Rezultatem tego rozdziału było to, iż referent rolny, ustawą zobowiązany do troskliwej opieki nad rolnictwem, nie rolników, lecz spekulantów, hrabiów, hrabskich siugów, posłów, damy, gimnastyków i rzeźników koni, mi poddziałał. A powiadają także, iż na folwarku w Rogoźnie ma p. starosta pow. Łańcuckiego parę koni „zapomogowych“ w przechowaniu. Pokazało się, że nie tylko ludność oburzała się na sposób rozdziału, lecz nawet jak stwierdzają akta starostwa w Łańcucie, w styczniu śledm koni zdechło, niewątpliwie ze zgryzoty na widok, jak organa rządowe z nimi się obchodzą. P. weterynarz Dendewicz co prawda dopiero w kwietniu owym siedmiu koniom metryki śmierci powystawiał i choć exhumacyi zwłok nie zarządził, to jednak z dokładnością dobremu znawcy właściwą, rodzaj choroby stanowiącej przyczynę padnięcia w akta rządowe powpisywał. Nikt jednak, a z pewnością sam p. weterynarz Dendewicz nie przypuszczał, aby zdechłe konie zmartwychpowstać mogły. Oto jeden z nich zmartwychwstał u Jakóba Dudka, a dwa u Dawida Mechłowicza w Podzwierzyńcu, jeden ożył u jakiegoś handlarza w Krzemienicy, a resztę na gwałt ożywia komendant policyi państwowej Twardewicz, energicznie prowadzący śledztwo w sprawie nadużyć Szklarskiego. Pokazuje się, że Szklarski urząd swój traktował jak własne prywatne przedsiębiorstwo, służące mu do wypychania kieszeni pieniędzmi. Udał mu się znakomicie interes z koniami, popróbował zatem interesu drugiego z maszynami i narzędziami rolniczymi. Inspektorat pomocy rolnej we Lwowie przydzielił powiatowi łańcuckiemu trzy wagony kultywatorów. Nadto w zarząd referenta rolnego oddał Rząd 38 wagonów maszyn ewakuowanych z Galicyi wschodniej przed najazdem bolszewików. Nie trzeba było najazdu bolszewików, bo referent rolny nie gorzej od nich z narzędziami i maszynami rolniczymi się załatwił. Z kultywatorów zaledwie kilka sztuk przydzielił rolnikom, resztę zaś w ilości 15 sztuk odsprzedał Szklarski handlarzowi Lejble Kreschowi oczywiście z zyskiem, który schował do własnej kieszeni. — Maszyny zaś rolnicze sprzedał Szklarski kupcowi Dawidowi Sprüngowi w Rzeszowie. Wozy gospodarskie sprzedał Franciszkowi Styczińowi, drogomistrzowi, po cenie 12.000 marek, a że kosztowały one Skarb Państwa po 9000 marek, przebie na 25 wozach zarobił 75.000 marek. Franciszek Styczeń odsprzedał znów owe wozy po 17 do 22 tysięcy mk. za sztukę. Z 17 wagonów zboża przydzielonych dla powiatu Łańcut, zaledwie dwa wagony zboża rozdzielono między ludność. Starostwo zaś wykazuje, iż tylko trzy wagony powiat otrzymał, natomiast Inspektorat rolny stwierdza, że wysłano wagonów siedemnaście. Jęczmień przysłany na zasiew powędrował do browaru ordynata Potockiego na wyrób piwa w cenie po 400 marek za centnar metryczny, podczas gdy ludność ogłocoła ze środków żywności tułała się po innych powiatach Małopolski i Kongre-

sówki za zakupem zboża słownego i środków żywności. Czego zaś nie zabrał Potocki, to rozdzielili między siebie urzędnicy łańcuckiego starostwa.

Tak spełniało się obowiązki służbowe w starostwie w Łańcucie. Gdy zaś znalazł się przeciw funkcjonariusz policji państwowej w osobie komendanta Romana Twardewicza, który odważył się o owych łotrzkich sprawkach referenta rolnego Szklarskiego powiadomić Prokuraturę przy Sądzie okręgowym w Rzeszowie, to wszyscy obszarnicy, oficyaliści ordynata Potockiego, wszystkie handlujące koźmi damy, gimnastycy i różni gszefciarze mojżeszowego i rzymsko katolickiego wyznania na czele z łańcuckim starostą podnoszą straszne larum, jak komendant policji państwowej śmiał z pominięciem Jego Starościńskiej Mości o nadużyciach Szklarskiego bezpośrednio zawiadomić Prokuratora. Zdaniem ich funkcjonariusz policji „kompromituje władzę” komunikując Prokuratorowi informacje o nadużyciach urzędnika. Zbrodnicze sprawy referenta rolnego i jego współników winny być ukryte. Starosta i jego popiecznicy tak są czuli na punkcie honoru władzy, że dokładają starań, aby obowiązkowego i sumiennego funkcjonariusza policyjnego, ojca pięciorga dzieci, jeśli już nie całkiem służby pozbawić, to przynajmniej z powiatu usunąć.

Zapytujemy Panów Ministrów:

1) Czy nie zechcieliby wytłómaczyć, na jakiej podstawie bez ścisłej kontroli, w ręku jednego człowieka, referenta rolnego w Łańcucie pozostawiono decyzję o sposobie rozdziału koni, narzędzi, zboża, a więc majątku państwowego o znacznej wartości?

2) Co zamierzają uczynić, aby Szklarski i współwinni w popełnianiu nadużyć bez względu na ich pozycje polityczne, społeczne i towarzyskie do surowej odpowiedzialności karnej i cywilnej pociągnięci zostali?

3) Jakie zamierzają przedsięwziąć środki, któreby na przyszłość podobne praktyki organów rządowych uniemożliwiły oraz Skarb Państwa przed szkodą zabezpieczyły?

## SEJM.

Posłowie Sudol, Krempa, Marchut wnieśli interpelację do ministra kolei i ministra skarbu w sprawie wstrzymywania budowy kolei Rzeszów—Kcibuszowa—Tarnobrzeg. — Poseł Matusz wniósł interpelację w obronie drobnych dzierżawców rolnych z gminy Besko pow. Sandom. — Poseł Tomaszewski interpelował ministra oświecenia publicznego w sprawie szkodliwej działalności inspektora szkolnego w Suwałkach.

Poseł Wójcik wniósł interpelację do całego rządu w sprawie poprawienia stosunków gospodarczych i oświatowych w Kaszubów na Pomorzcu. Wskutek bowiem lekceważenia tych spraw przez byłe rządy polskie, Kaszubi Polacy tracą zaufanie do Polski ze szkodą dla Ojczyzny, a na korzyść Niemców.

Marchut, Krempa i tow. interpelowali ministerstwo robót publicznych i ministerstwo spraw wewnętrznych w sprawie niszczyielskiej gospodarki w lasach rozwadowskich, oraz w sprawie trudności przy nabywaniu drzewa na budowę i opał w zniszczonych wojną powiatach: tarnobrzeskim i niżańskim.

## Ognisko cierpień duszy chłopskiej.

Coraz częściej słyszy się z ambon kościelnych narzekania i ubolewania księży nad upadkiem wiary św. Chociaż z tą wiarą żadne stronnictwo w Polsce nie walczy, to całkiem co innego opowiadają księża, mieszając politykę do wiary i do tego dochodzą, że ten, kto by tylko księży słuchał, to łatwo tego nabrać mógłby przekonania, iż rzeczywiście w Polsce zanosi się na jakiś wielki przewrót religijny, że w tej Polsce, gdzie księża mają tak wielki wpływ na wierzący lud, jak nigdzie indziej, że tu właśnie zanosi się na koniec panowania rzymskiego.

Do tego dochodzi, że gazety rzymsko-klerykalne nazywają chłopskie i głęboko religijne stronnictwa heretykami i bezbożnikami, a księża z ambon, najbardziej głęboko wierzącemu ludowi, zarzucają wprost brak religijności, urągając bez miary ni granic, gdy wszelakim pańskim obłudnikom, często skończonym bezbożnikom pochwalne zaśnosi się rzymsko-klerykalne hymny. Tego zapachu prześladowczego lud niczem nie może ugasić u sfanatyzowanych i rozpolitykowanych „rzymian”. Lud stawia coraz więcej kościółków, modli się w nich gorliwie, jeździ na odpusty, urządza pielgrzymki do Częstochowy, Kalwarii, Kochawiny itp., nic nie pomaga. Im lud pobożniejszy, tem mniej się na niego rzymsko-polityczny szturm księży. Może być, że księża pobożność ludu utwierdza w przekonaniu o skuteczność religijnych szykan. Każdemu uczciwie myślącemu katolikowi nieraz nasuwa się pytanie, czego właściwie ci księża chcą?

Jak mnie się zdaje, to jest tak.

Naszym księżom śnią się jeszcze ciągle owe sławne i dawne czasy średniowiecza i pańszczyzny, kiedy to oni mieli nad ludem niezmierną władzę i trzęśli całym światem chrześcijańskim. Wówczas nie było żadnych ludowców, socjalistów czy tym podobnych „przewrotowych” ludzi, a chłop był równany prawie z pańskim roboczym inwentarzem. Na wszelakich nowinkarzy, siejących nadzieję postępu i lepszej przyszłości, był straszny terror św. inkwizycji. Nawet Kerpnerka Mikołaja wyklęto za napisanie książki o obrocie ciał niebieskich, chociaż Kerpnerk był uczonym księdzem katolickim, no, ale Rzym uznawał, że to słońce biega naokoło ziemi, a nie ziemia naokoło słońca, a Rzym przecie jest nieomylny. Giordano da

Bruno i Galileusza spalono na stosie za szerzenie tych samych, co Kopernik, naukowych prawd, co nazwano „herezyą”. Dziś każdy ksiądz uznaje prawdy Kopernika o słońcu.

Prawdą jest to, że lud dziś trochę inaczej myśli, jak w wiekach średnich. W czasie wojny światowej przeszedł wprawdzie polski chłop i robotnik przez piekło mąk i wszelkich tortur, ale zetknął się z wieloma narodami, widział namacalnie wiele prawd, które w chwilach największej grozy i szerszą mową armat i maszynek. Żołnierz tedy z wojny światowej niełatwo dziś zastraszyć siarką i smołą, czy tym podobnymi sztuczkami.

Skarżycie się księża na to, że upada wasz szacunek? Jakże jednak ten lud ma was szanować, skoro wy go traktujecie po kościolach, jak jakich niewolniczych woddanych, a terrorem ścigania z ambony **zmusić** chcecie do uległości wobec siebie i **do służby** panom i wyzyskiwaczom pracy biednego ludu. Czy Chrystus Pan tak postępował z ludem, jako wy?! Żyjecie wy z pracy tego samego ludu, który nieraz z **krwią** mieszacie. Czemu o tem nigdy nie napisze żadna rzymska drukowana szmatka polityczna?! Prześladowaniem i wymyślaniem od masońców, dyabłów, heretyków chcecie wy lud odstraszyć od **dążenia do wolności**, postępu, oświaty i kultury. Nadużywaniem świętości i miejsc świętych do politycznych szukan usiłujecie **powstrzymać dążenia ludowych** rzesz do poprawy swego bytu, swojej egzystencji i lepszej przyszłości przez urzeczywistnienie wielkich reform społecznych, **głównie reformy rolnej**.

Darmo księża dobrodzieje silicie się. **Wzrost** możnych panów musi runąć, **przyszłość** do ludu należy pracującego.

Ze zaś wy lud tak niemilosierdzie prześladowacie i rzymski patryotyzm stawiacie nadewszystko, tak nic dziwnego, że ostatnimi czasy zaczęły się w Polsce organizować inne wyznania wiary św., jak rzymskie. Mojem zdaniem każdy obywatel winien mieć wolność sumienia, a przymus nic nie pomoże i nic nie wart.

Gdy w Polsce proponowano szkołę świecką, to księża uderzyli na alarm, że ludowcy i socjaliści „chcą Boga wyrzucić ze szkoły”. Co innego jest Bóg, a co innego ksiądz. Gdy się wyzwoli szkołę z pod wpływu księdza i gdy nauką będzie kierował uczony człowiek świecki, a nie ksiądz, to się nazywa szkołą świecką. Wykluczenie panowania księdza nad szkołą, to nie znaczy „wyrzucenie Boga”, bo przecie ksiądz nie jest Bogiem.

Z tymi wszystkimi zabytkami średniowiecznymi musimy skończyć. Jeśli zaś księża chcą wiedzieć, dlaczego my, ludowcy, ich krytykujemy, to im wyliczę parę punktów. Dzie-

je się to dlatego szanowni ojcowie duchowni, gdyż:

1) **Żyjecie z ludu, a idziecie przeciw niemu**, broniąc burżuazyjnej klasy wyzyskiwaczy biednego ludu;

2) **do obrony przywilejów** swoich i wyzyskiwaczy **nadużywanie świętości religijnych** i straszaków piekielnych;

3) w czasach tak ciężkich do życia, jak dzisiejsze, **ciągniecie z ludu** niezmiernie wysokie opłaty za posługi kościelne, tak jak by to był jaki handel, co podkopuje uczucia religijne w sercach wierzących;

4) **gdyż inaczej** **postępujecie, niż nauczacie**;

5) **mówicie ludowi**, aby się do ziemskich rzeczy nie przywiązywał, a sami garniecie pod siebie co się da;

6) **gdyż zwalczacie** **postępowych ludzi**;

7) na rzecz biednego ludu nic odstąpić nie myślicie, mając wielkie dobra, że **zwalczacie reformę rolną**;

8) **gdyż tamujecie ludowi** **postęp**, dążenie do oświaty i kultury;

9) **wypełniacie** posługi religijne według mamony-bogactwa, biednemu skromnie i ubogo, a bogatemu z przepychem, bo tegoż na to stać;

10) bo miast **łagodzić** różne zatargi i koić cierpienia, a **leczyć** rany duszy, dolewacie oliwy do ognia, aby się lepiej paliło ognisko nędzy i cierpień w ranach biednego i ucierałego wyzyskiem chłopów i robotnika.

Maryan Pr...

## Stronnictwo piastowców schodzi już do zera!

Takie orzeczenie wydał **piastowy poseł Toczka**, na zwołanem przez piastowców **zgromadzeniu w Kleczy górnej** w pow. wadowickim. Zgromadzenie to ze względu na tę niezwykłą w polityce **szczerą** postać Toczka, będzie w historii polityki piastowców na wieki zapisane. Przebieg tego zgromadzenia zadokumentował, że historyczne słowa **posła Toczka** nie były rzucone na wiatr, ale że są **całkowicie uzasadnione**. Wynika to z następujących faktów:

„Osemka” (piastowcy) i „dziewiątka” (klero-endecy) tworzyli w roku 1918—19 w wadowickim **blok wyborczy** i wspierali się wzajemnie. Największe sukcesy przy wyborach spółka ta odniosła w gminach **Wieprz i Klecza górna**. Z **Wieprza** pochodzi były kandydat piastowców **profesor Albin Jura**, obecnie wiceprezes **Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego**, w **Kleczy** zaś mieszka rodzina **profesora Michalkiewicza**, redaktora piastowych piśmień w **Poznańskim**. W **Wieprzu** mieszka pensjonowany **austryacki tandarm Konarski**, „wiceprezes powia-

towej rady piastowców, w Kleczy zaś mieszka również drugi „wiceprezes“ piastowców Moskała, także pensyonowany austriacki żandarm, traktujący od lat politykę, jako źródło robienia geszeftów. W pobliżu zaś Kleczy mieszka trzeci „wiceprezes“, Knapik z Łękawicy, który egzystencyę swą ugruntował na wyludzeniu pieniędzy od ludzi, za co odpowiada obecnie przed sądem karnym w Wadowicach. W Wieprzu z polityką piastowców skończono radykalnie. Na publicznem zgromadzeniu „dzwonnika“ Konarskiego, wraz z profesorem wadowickiego gimnazjum Romanem posturkano i wyrzucono za drzwi. Tak piastowcom w Wieprzu, który za swą twierdzą uważali, na piastowskich dzwonach „requiem“ oddzwoniono.

Pozostała w zapasie jeszcze Klecza. Zatem na dzień 6 listopada br. do karczmy strąbiono wszystkich możliwych piastowców powiatu wadowickiego na przegład, którego mieli dokonać posłowie piastowi Kowalczyk, były dworski rzadca, i Toczek, znany „dziki“ parcelant z powiatu brzozowskiego. Poseł Kowalczyk atoli odrazu stchórzył, i nie przyjechał. Do pomocy posłowi Toczkowi zorganizował profesor Roman bojówkę, ze szwagrem prof. Michałkiewicza na czele. Dwaj pensyonowani wachmistrze z samym profesorem Romanem stanowili sztab generalny, a Adamczyk z Łękawicy, Dobosz z Palczy i Świerkosz z Kleczy tworzyli pobiczną rezerwę. Poseł Toczek był szczególnie natchniony. Stwierdził publicznie i stanowczo; że rząd Witasza wcale nie był rządem ludowym, musiał więc ustąpić i „dziś tak wielkie stronnictwo piastowców już schodzi do zera“.

Wywody te były dla słuchaczy prawdziwą sensacją. Poseł dr Putek, który swą obecnością sprawił piastowcom niespodziankę, zabrał głos celem bliższego wyjaśnienia przyczyn bankructwa polityki piastowców. Dla udowodnienia prawdy, przywoził on ze sobą całą paczkę oryginalnych protokołów sejmowych z Warszawy, w których udokumentowane są na wieki wieków nieobliczalne szkody polityki piastowskiej, szczególnie w sprawie reformy rolnej. Gdy te dokumenty zobaczył sztab generalny, urzędujący przy szynkfasie, wydał swej bojówce hasło do szturm. Bojówka z wyciem rzuciła się w kierunku posła dra Putka, ale... nadaremno, bo została zmuszona przez zgromadzonych chłopów do odwrotu. Wtedy poseł dr Putek zaczął wyciągać na światło dzienne różne sprawy piastowców, to też obaj wachmistrze, sztab generalny i bojówka ryczała, breczała i szczekała ze wściekłości. Ze zaś zamianowany przez prof. Romana przewodniczącym Moskała swem postępowaniem zachęcał do hurdy, na wniosek posła Putka zgromadzeni zdradowali go z przewodnictwa. Redaktor Sanojca, były poseł Styla i

jeden z włościan z Wysokiej, napiętnowali to haniebne zachowanie się piastowców na własnym wiecu, a gdy ci dalej beczeli, wtedy poseł Putek wezwał wszystkich do opuszczenia sali celem odbycia wiecu pod gołem niebem. Na ten apel wszyscy opuścili salę, zostawiając w niej kilku awanturników. Poseł Putek rozpoczął wiec z ganku tego samego domu, poczem redaktor Sanojca przedstawił rzeczowo obecne polityczne położenie Polski. Poseł Putek omówił sprawę daniny, rozwiązania Sejmu i inne sprawy sejmowe, przyczem oświetlił ku uciechu zgromadzonych działalność różnych Toczków i Knapików. Zgromadzeniu temu przysłuchiwał się ze sieni piastowy „sztab generalny“, a poseł Toczek smutnie patrzył się przez okno, poczem chyłkiem gdzieś bez śladu się ulotnił.

Zgromadzeni jednogłośnie uchwalili rezolucyę za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu, za wywłaszczeniem na cele reformy rolnej dóbr obszarnczych i kościelnych, za uwolnieniem od daniny najbiedniejszej ludności, a skonfiskowaniem majątków paskarzy. Wiec uchwalił również potępienie polityki piastowców, a votum zaufania klubowi Lewicy P. S. L., a w szczególności posłowi dr. Putkowi. Na wniosek ob. Stefana Kurka zorganizowano Gminną Radę Chłopską Lewicy P. S. L.

Tak runęła po Wieprzu druga i ostatnia w wadowickim powiecie twierdza piastowców i to na wiecu, zwołanym przez samych piastowców.

Rada Chłopska.

## Do Rodaków w Ameryce!

Rozmawialiśmy tam nieraz w Ameryce o postępie w Polsce. Poseł Rudziński mówił nam, że postęp znacznie wzrósł w Polsce przez te dwa lata i pół. Ja się jednak tymczasem przekonałem, że w Polsce na wsi jest postęp albo bardzo mały, albo go wcale niema. Rozmawiałem z wielu chłopami, wszyscy mówią, że jest źle, że wszystko drogo, że marka leci na dół. Tyle, co widzą koło siebie, tyle wiedzą. Ale, żeby wiedzieli, skąd to zło pochodzi i jak temu zaradzić, o te myśli trudniej. Ponieważ zaś mało kto czyta gazetę, więc mało kto wie, co się dzieje w Polsce. Ogół wie tyle, co się dowie jeden od drugiego, od tego, co czyta.

Nieraz można słyszeć, jak ludzie mówią, iż dawniej lepiej było, rząd był silny i nie było tyle nadużyć. Dzisiaj po wojnie wszędzie jest nie bardzo dobrze. W Polsce mogło być lepiej, gdyby tego chcieli. To zależy w znacznej mierze od chłopów. Chłopów jest w narodzie większość i oni mają siłę, tylko nie wiedzą, jak jej użyć, ponieważ nie czytają. Wszystkiemu winien jest rząd, bo jest

słaby i sejm, bo nie ma większości, na którejby się rząd oparł. Jest jedno wyjście, żądać rozwiązania sejmu i rozpisania wyborów do nowego sejmu.

Czytając nieraz gazety, widzę, że wszyscy walą na tego chłopca na wsi, że on jest winien wszystkiemu i że chłop robi drożyznę. A tymczasem jest przeciwnie. Chłop, sprzedając zboże, czy co innego, żąda tyle a tyle. Ale, że mu kupcy nie dają tej ceny, jaką chce, więc on musi sprzedąć za tyle, wiele mu dają. A pójdzie co kupić, to musi zapłacić wiele oni żądają, bez targu, bo on musi tę rzecz kupić. Wiem, w jaki sposób ten chłop robi drożyznę.

Naprzykład: Bydło i świnie — żywa waga — poszły na dół, a mięso poszło w górę. Czy i temu chłop winien?

Co się tyczy szkolnictwa i oświaty, to jest bardzo lichy. Mniej dzieci chodzi do szkół, jak przed wojną. Np. w parafii Czarnej, powiat Ropczyce, jest pięć wsi, a tylko jedna szkoła. I mało kto chodzi do niej, bo bardzo daleko. Czy nie mogłaby być mała szkółka w każdej wsi, gdyby chcieli? Za wzór może posłużyć wieś Kamionka, która się postarała o miejsce na szkołę i mają już nauczycielkę. To jest robota postępową. Tak powinni robić i inne wsie.

Stanisław Orzech.

## Zgromadzenia i organizacja.

**KOMBORNIA**, pow. Krosno. 6 bm. odbyło się tu wielkie zebranie, na które przybył poseł Sejm. Zebraniu przewodniczył wójt Kwolek, sekretarzem ob. Fr. Lenart. Po wyczerpującym sprawozdaniu poselskim, trwającym blisko 3 godziny, toczyła się żywa dyskusja, w której zabierał głos cały szereg mówców, poruszając liczne botączki, spowodowane złą gospodarką rządów prawicowych, a przedewszystkiem rządu Witosa. Zgromadzenie przeciągło się do późnego wieczora i zakończyło się jednomyślnym uchwaleniem rezolucji: Żądamy natychmiastowego wykonania reformy rolnej, wprowadzenia ustaw inwalidzkich, rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, i utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Przez usta ob. Marmona wyrażono gorące podziękowanie posłom z Lewicy P. S. L. za niezmłodowaną walkę w obronie praw ludu.

Uczestnik.

**TRZEŚNIÓW**, pow. Brzozów. 30 października odbyło się u nas zgromadzenie po sumie. Przewodniczył ob. Fr. Kaczor, przemawiał poseł Maztus, wyjaśniając położenie polityczne, oraz o ochronę drobnych dzierżawców. Zgromadzenie stanowczo domagało się ścisłego przez sądy wykonywania ustawy o ochronie drobnych dzierżawców.

**WÓLKA KUSZEWSKA**, pow. Biłgoraj. 6 listopada odbyło się u nas poufne zebranie za zaproszeniami. Na tem zebraniu przez Krzeszowa g. Andrzej Janik wyjaśnił nam sprawę organizowania się w Rady Chłopskie Lewicy P. S. L. przy „Przyjacielu Ludu”, bo to jest droga do zdobycia lepszych warunków życiowych. Do organizacyji zapisali się liczni członkowie. Przewodniczącym wybrano Tomasza Lakaję, sekr. Wojciecha Kusia, kasyerem Wojciecha Lakaję, rewizorami: Piotra Pawęzkę i Michała Kusia. Na potrzeby organizacyjne złożono 520 marek.

Rada Chłopska.

**Z TARNOBRZESKIEGO**. I na nasz powiat urzędził najazd posłowie „Piasta” dnia 6 listopada. Za ofiarę wybrali wieś i parafię największą — Grębów. Było to pierwsze ich publiczne wystąpienie od cza-

sów posłowania hrabiego-piastowca miętowego Ładsockiego. Przygotowania też do wiecu były wielkie. Wydrukowano szumne afisze, głoszące przyjazd wiceministra Dąbskiego i p. Nawrockiego, którzy mieli Lewicę tarnobrzeską „nawrócić” na wiarę piastową. Zamiast p. Dąbskiego przyjechali posłowie Szmigieli i Makuch.

Wiec ten wykazał całą nicość siły zbrojnej piastowców. Chłop nasz ma już dosyć pustych awokackich obietnic, w miejsce pocieszeń domaga się reform społecznych, władzy i ziemi. Wysokie uświadomienie polityczne w naszym powiecie przeszło gruntownie duszę naszych chłopów i zburzyło w nich nętyko to korzenie się i uległość przed emdekami-biurokratami, lecz dało im również gruntowne przeświadczenie szkodliwości ugodowej polityki bezideowych piastowców. P. Szmigieli, aczkolwiek jako absolwent praw, zwyczajnie mówi językiem naukowo-literackim, przemawiając w Grębowie udawał „Mazurę” widocznie dla zyskania większej popularności i zjednania sobie ludzi. Mówił o wszystkim, t. j. o czapce, procesie o międze, dolarach i o tem, że obecne pokolenie nie są zdolne do oceniania żmudnej pracy i polityki piastowców, krytyka bowiem należy do przyszłych pokoleń. — O postulatach ludu, o zamachach reakcyi endeckiej na prawa ludowe, nawet nie wspominał. Nie wspominał również p. Szmigieli ani słowem o reformie rolnej, to też tylko dzięki silnej interwencyi prezydium wiecu, które stanowił członkowie Lewicy, zebrani pozwolili p. Szmigłowi dokończyć swoją mowę wśród okrzyków oburzenia. Drugi mówca p. Stądnik z Grębowa omówił z punktu interesów chłopskich sprawę reformy rolnej Sejmu, oraz nadużywania poselstwa do robienia interesów prywatnych. Następnie p. W. Buczek ze Sobowa zdjął obłudną maskę z oblicza piastowców i wykazał zbranym całą nieszczerłość ich polityki wobec ludu, zdrowego demokratyzmu i postępu.

Mówca przedstawił stanowisko piastowców wobec rządu Moraczewskiego, znane odezwy rządu p. Witosa do braci chłopskiej, sprawę projektowanej deniny i jej sprawiedliwe rozłożenie, sprawę urzędów niemieckich i reformy rolnej. Piastowcy to są ta-

kim jej twórcami, iż postawie ich nie czekają razem z biednymi chłopami na rządową parcelację, lecz na gwałt zakupują folwarki i potworzyli różne spółki parcelacyjne celem robienia parcelacyjnych interesów. Krytykował jeszcze piastowców p. Gruszczyński, szczególnie niedotrzymane obietnice z r. 1920, oraz mówił o tem, jak to urzędnicy nie chcieli p. Witosza słuchać.

Drugi poseł Makuch był już na wiecu zupełnie niepotrzebny, ponieważ nie wiedział o czem ma mówić i czem się pochwalić. Wśród śmiechu zatem zebranych zszedł ze stołu. Na wniosek p. Buczka zebrani jednogłośnie potępił politykę Piasta i uchwalili wotum nieufności dla P. S. L. „Piast”, albowiem prowadzi politykę sprzeczną z interesami chłopów szczególnie drobnych, a na korzyść obszarników i całej reakcyi. Uchwalono również rezolucyę w sprawie reformy rolnej, daniny, oraz lichwy drzewnej.

Posłowie Piasta przekonali się więc, że chłopci w Tarnobrzescim nie dadzą się баламуć, przykro też im było tymbardziej, że przy końcu wiecu nie mieli przy sobie ani jednego zwolennika. P. Buczek też zabrał ich na swój wóz i zawiózł na kolej, by nie mieli powodu do narzekania, że magło się im stać w Grębowie coś złego.

#### Prezydium wiecu.

**LAZY**, pow. Oświęcim. Dnia 31 października b. r. zapowiedziano w gminie Łazy wiec P. S. L. Lewicy. Ponieważ jednak podanie o urządzeniu wiecu wpłynęło zapóźno do starostwa, wobec tego wiec odbył się dnia 6 listopada. Na wiec przybyli licznie włościanie miejscowi, a nadto z sąsiedniej wioski Grojca. Wiec zagał ob. Jan Miłoś, poczem wybrano go przewodniczącym wiecu. Sekretarzem Józef Sporysz — sprawy polityczne i gospodarcze referował sekretarz Pow. Rady chłopskiej Tomasz Kita z Włosienicy. Omówił on szczegółowo politykę wszystkich stronnictw i wezwał zgromadzonych do energicznej pracy dla dobra państwa, zaznaczył, że tylko pracą uczciwą i poszanowaniem ustaw, zdołamy ugruntować byt gospodarczy naszego młodego państwa. O ochronie drobnych dzierżawców mówił Franciszek Paluchowski, poczem ob. Kita wyjaśnił wiele spraw miejscowych, zachęcając do założenia organizacji, co też zgromadzeni uczynili, zapisując się licznie na gazetkę „Przyjaciela Ludu”.

Skład Rady chłopskiej stanowią: Jan Miłoś, przewodniczący. Sporysz Józef, sekretarz. — Członkowie zarządu: Józef Magiera, Opaliński Antoni, Matyjasik Jan, Stachura Józef, Ceglarsz Jan, Durańczyk Stanisław, Durańczyk Wacław, ryzniec, Domieniec Stanisław, Sosnowiec Jan. Ogółem wpisało się do organizacji mężczyzn i kobiet ponad 40.

Uchwalono część dla Naczelnika J. Piłsudskiego, wotum ufności Lewicy i zadanie rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Rada chłopska: Jan Miłoś, przewodniczący; Józef Sporysz, sekretarz.

**RADLÓW**, pow. Brzesko. Po kilku nieudanych wycieczkach p. Witosz zrobił się ostrożniejszy i urządza więcej zebrania za zaproszeniami i obstawione swoimi naganiaczami. 6 listopada odbyło się w Radłowie posiedzenie Rady chłopskiej, na którem jednogłośnie powzięto następujące uchwały:

Obywatele miasteczka Radłów (z wyjątkiem kilku pamularzy) nie uznają Wincentego Witosza i jego klubu za przedstawicieli swoich i jako sąsiedzi gminy Wierzchosławice, obeznani dobrze z czynami p. Witosza, wzywają wszystkich bezrolnych i małorolnych braci chłopów, by ani jedyn głos nie oddawali na listę Wyborczą Witosza. Żądamy ścisłego śledztwa w sprawie Ekspozytury budowlanej w Radłowie, obecnie przeniesionej do Żabna. Na interpelacyę p. Putka w tej sprawie, wniesionej 26 lutego b. r. L. 238 ministerstwo robót publicznych nie zbadało sprawy dokładnie i poszkodowani nie dostali tego, jak w śledztwie wykazano, inni znów dostali za dużo tak, że dotychczas drzewo im leży bezużytecznie, lub odbudowano tym, co się nie należało. Żądamy ukarania winnych. Żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów. Żądamy przyścia z natychmiastową pomocą rządową inwalidom i wdowom po poległych żołnierzach. Żądamy natychmiastowego wykonania reformy rolnej. Wyrażamy wżgardę tym, co dla prywaty idą na pamulę Witosza i zaprzędają swych braci w niewolę społeczną. Nazwiska tych ogłosimy.

#### W. Kurtyka, Mazlarski Piotr.

**WÓJTOWA**, pow. Gorlice. 18 sierpnia odbyło się u nas poufne zebranie zwołane przez Radę chłopską. Po omówieniu spraw politycznych i gospodarczych złożyli członkowie 315 mk. na fundusz wyborczy, a nadto uchwalono następujące rezolucyę:

Zgromadzeni żądają natychmiastowego wykonania reformy rolnej, skonfiskowania majątków paskarzy wojennych, rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, wotum zaufania dla Lewicy P. S. L., a piastowcom oburzenie, oraz cześć rodakom w Ameryce i podziękowanie za ich ofiarność na cele polityczne i nadsyłanie materialnej pomocy do Radakcyi „Przyjaciela Ludu”. Część!

**Józef Nabożny**  
przewodniczący

**Jakób Trzaskoń**  
sekretarz

**PADEW**, pow. Mielec. Zgromadzenie ołbrzymie odbyło się u nas 6 listopada. Przewodniczącym wybrano naczelnika gminy Padwi Wincentego Uzara, zastępcą Jana Kowala, naczelnika gminy z Przykopa sekretarzem Tomasza Kutę z Przykopa.

Posel Krempa złożył sprawozdanie bardzo szczegółowe, za co uchwalono temuż posłowi jednogłośnie wotum zaufania.

Przemawiali: Czechura z Babul w sprawie wywozu drzewa z lasu skarbu Tuzowskiego, Franciszek Łabędzki z Padwi zalił się na opłatę ziarnem podczas wjazdu do lasu p. Rylskiego i na jakiej podstawie może mieć mąkę i cukier wagonami dyrek-

tor tartaku Klein, gdy ludzie biedni nie otrzymują ani cukru ani mąki. Antoni Ryznik z Kębłowa w sprawie daniny i gmin zbiorowych i krzywd w sądach, jakie dokonuje p. Ryński. Treła z Padwi, pogorzelec, ma asygnatę na drzewo, a Ryński wydać drzewa na budowę nie chce.

Przemawiali również Franciszek Łaz z Płochót, Jan Czechura z Babul, aby poseł pracował w ogólnych sprawach, Franciszek Piechota z Piechót, Tomasz Potywała z Padwi. Uchwalone zostały te same rezolucyje, co w dniu 3 listopada w Mielcu. — Narzekania na brak opału były ogólne.

Zgromadzeni udawali do posła Krempy, gmina i inne gminy leżące nad Wisłą prosiły posła, aby się starał, by Rząd Polski zamiast sprzedawać faszyngę na odstępkach Wisły sprzedawał ją gminom nad Wisłą się znajdującym.

Uczestnik.

3 listopada odbyło się zgromadzenie w sali Towarzystwa Zaliczkowego. Przewodniczącym obrano ob. Forczka, a sekr. ob. Kaczora. Poseł Krempa zdał sprawozdanie z działalności poselskiej, a w szczególności sprawę daniny, a w innych sprawach udzielał wyjaśnień, poczem zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło domagać się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów, nie mieszania religii do polityki, natychmiastowego wykonania reformy rolnej w pow. mieleckim, uwolnienia najbiedniejszych od daniny, daniny progresywnej i obciążenia wielkich obszarów oraz paskarzy. Nareszcie zaprotestowano przeciw temu, by Ryński wyciskał za drzewo zboże od biednych ludzi.

Forczek, przew., Kaczor, sekr.

## Krzywdy i nadużycia.

**ZE STRZYŻEWSKIEGO.** Nasz starosta Skarżyński tak szczerze pokochał chłopów, że ciągle o nich pamięta. Nie zapomniano jeszcze o naciskaniu na Rady chłopskie, aż oto pan ten nie na żarty zabrał się do rzemieślników wiejskich. Wzywa się rzemieślników do starostwa, ściga protokoły, żąda dokumentów wyzwolin, należenia do cechu, karty przemysłowej i t. p. Kiedy zaś rzemieślnicy-chłopi, co ledwie zimą wykonują rzemiosło i to mało za gotówkę, a więcej wzamian za roboty kopne lub za zboże, nie wykazują się żadanymi papierami, tak pan starosta daje polecenie policyi i ta zamyka warsztaty i naczynie. Można sobie wyobrazić jaką z tego powodu rozpacz ogarnia ludność w tak ciężkich czasach.

Zato do obszarników ma pan starosta szczególną słabość! Obszarnik każdy też jest obecnie niby jak udzielny królik, robi co mu się podoba nie szanując nawet ustaw. Ot naprzykład taki szlachcic Wasilewski, ile to u niego marunuje się gruntu łąki obsianego ze szkodą dla społeczeństwa, a starosta tego nie widzi. Zato widzi biednego szewca, krawca, czy kowala wioskowego. P. Wnęk, były feldfel austriacki, szczególnie też jest gorliwym w tej sprawie.

Na tej drodze zapytujemy p. starostę, kiedy na-

reszcie zechce nas zwolnić od powyższych kłopotów i podmykać nam naczynia, byśmy mogli zajmować się swoim domowym przemysłem. Doprawdy życie nam wprost z tem zbrzydło.

Pokrzywdzony.

**Z CHRZANOWSKIEGO.** U nas do wyborów szykuje się gwałtem niejaki dr Marczak, adwokat i to na senatora (chyba rzymskiego). Tego Marczaka dobrze ludzie znają z tych czasów, kiedyto pełnił służbę komendanta na Sierszy kopalni, a słupkami raczono chłopów-robotników. Dorobił się od już pięknego majątku, choć przed wojną z biedą wojował, ma parę kamienic i sporo waluty, jest z radcą Miłą dyrektorem Kasy zaliczkowej, ano tak pachnie mu wybór senatorski. Może on i wyjdzie, ale na ulicę i wybiorą go — ale nie na posła. Posłem w powiecie musi zostać swój człowiek, chcący pracować dla ludu i bronić chłopca i robotnika, a nie bogacić się. My też szykujemy swe głosy na kandydata Lewicy P. S. L., bo widzimy, że posłowie Lewicy, choć ich tylko dwunastu — jak apostołów — ale w Sejmie dzielnie się spisują, popierając inwalidów, walcząc o reformę rolną i z całym sił borykając się z rządami księżo-pańskimi.

Atakują nas wszystkie wrogi stronnictwa. Porównują nas z bolszewikami różni wrogowie oświaty i dobrobytu chłopca i robotnika, jego wyzyskiwacze. Nie damy się jednak wyzwiskami zrazić, w pracy wytrwamy, a braci naszych w Ameryce prosimy o pomoc w tej ciężkiej walce o wolność pracującego ludu.

Rada Chłopska Lewicy.

## Życie gminne.

**CZARNY DUNAJEC,** pow. Nowy Targ. 1 listopada powstał u nas pożar z niewiadomych dotychczas powodów. Pozostało owa noc na długie lata w pamięci Czarno-Dunajowian, gdyż groziło nam spalanie całej gminy z powodu silnego wiatru. Dzięki energicznej działalności straży pożarnej miejscowej, jakoteż straży okolicznych i ludności zamiejscowej udało się ogień zlokalizować, za co należy się podziękowanie serdeczne tak okolicznym strażom, jak i ludności. Zniszczone przez pożar zostało 10 domów mieszkalnych, a zabudowań gospodarczych szesnaście doszczętnie lub częściowo i 14 rodzin jest pozbawionych dachu nad głową, środków do życia i paszy dla inwentarza żywego. Prosimy posłów Lewicy o pomoc. Możebyście szanowni posłowie u odpowiednich czynników jakąś pomoc zdołali wykolatać, żeby chociaż po cenie fabrycznej gwoździ można kupić. Mamy niegodną nadzieję, że co będzie można, to dopomożecie, bo bieda wielka. Cześć!

Jan Tokarski.

**ŻOLYNIA** w Łańcuckim. 6 listopada odbył się u nas wiec piastowców. Posłowie z naszego powiatu piastowcy Jachowicz i Sobek boją się pokazać u nas nosa, więc sobie zaprosili dla ratunku aż adwokatów z dalekich stron: posła Kręzła i niejakiego Kulę St., oraz Macha Jana z Grodziska, a sami nie przybyli. I ci jednak nie pomogli naszym posłom, bo przewodniczący

Rady chłopskiej Walenty Ortośabrał głos i wyjaśnił zgromadzonym w dobitnych słowach zgubne dla ludu polityczne cyganstwa i postępkę piastowców. Obrońcy tedy piastowych Sobków i Jachowiczów poszli jak zmyci. Próbowal ich jeszcze ratować piastowy naganiacz Mich Jan z Grodziska, ale i to niepomogło.

Składamy niniejszem podziękowanie posłowi drowi Putkowi za wniesioną interpelację w Sejmie w sprawie wypłaty nam za podwojony dla Legii. Pieniądze jużesmy dostali — rok na nie czekaliśmy, a tylko piastowiec, pisarz gminny, Mach Andrzej przy podziale tych pieniędzy obciągnął nam 10 procent, a nie objaśnił, na czyje polecenie, tylko niby za to, że nam się wyplaca. Prezesowi powiatowemu Janowi Sikorze też dziękujemy, że dopomógł do wydobycia tych pieniędzy i prosimy, by nam wyjaśnił, za co obciągnięto nam 10 procent, do czyjej to kłuszeni poszło, bo nam się zdaje, że za to, iż rok na wypłat czekaliśmy, to chyba jeszcze nam się należało 10 procent.

Za Radę chłopską polityczną

Jan Sowa, przewodn.

**SMOLARZYNY**, pow. Łańcut. Proszę umieścić tę parę słów od małorolnej czytelniczki. Szanowni posłowie Lewicy P. S. L., obrońcy nas małorolnych i bezrolnych. Słyszymy, że rząd zamierza nałożyć jednorazową daninę. Prosimy: zlitujcie się nad nami małorolnymi, a przeważnie nad tymi, co są obciążeni liczną rodziną. My posiadamy 5 morgów gruntu czwartej klasy, pół morga pastwiska. Na tem chowa się dwie krowy i jednego kłopskiego konia. Jest nas dziewięć osób w rodzinie, trudno się wyżywić, wszyscyśmy obdarci, bo co sprzedać, to na okrywkę nie wystarcza, a zarobić niema gdzie. Już niesłychanie ciężko było nam zapłacić podatek osobisto-dochodowy, a jest tu w Smolarzynach Jan Zdobiarz, kaleka na oczy, bo jest półciemny, rodzinę ma z 7 osób, na to 4 morgi piasku pola 4-ej klasy, żywności co rok dokupują, a i on ma podatek osobisto-dochodowy.

Możeby się dało daninę rozłożyć na bogaczów. Oni się niby wykręcają, że muszą robotnika najmuwać, ale ten każdy co najmuje robotnika ten chodzi dobrze ubrany i ma tysiące, a ten, co sobie sam robi, to chodzi obdarty i niema nic. Prosimy, by przy rozkładzie danin i podatków miało na względzie sprawiedliwość i to, jak ciężko obecnie małorolnemu na wsi wyżywić i wychować liczną rodzinę. Z piastowcami zrywamy, bo piastowcy są bogacze i oni by nas jeszcze większymi dziadami porobili. Przy wyborach pójdziemy za Lewicą.

Julla Chlastowa.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, katedach, przy każdej sposobności pamietajcie Przyjaciela o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucają setki millenów na amsze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 80 tysięcy na sam papier i druk.

Chcesz powiększyć gospodarstwo  
kupić inwentarz, postawić budynki,  
składaj pieniądze

W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI.

Otrzymasz: trzy procent od wkładów.

Zapewnienie wypłaty do rąk własnych i nie będziesz  
płacił podatków od kapitału ani od procentów.

W każdym urzędzie pocztowym sprawę załatwisz.

2-4

Nieznosne czyny księdza Lasaka

(proboszcza w parafii Wietrzychowice).

Od lat kilkunastu znajduje się w naszej parafii ksiądz Lasak, co przybył z gór, gdzie przedtem pasi czy też strzygi swoje „owieczki“. U nas „owieczki“ pasie piekłem i pośmiertnymi karami, a zyski dla siebie o mało na gwałt nie wydziera. No, ale to na później zostawmy. To nas bardziej gnębi, co on na innych polach wyprawia.

W dzisiejszych czasach, w których szukamy tego, co przez sto lat w gruzach zagrzebane było, kiedy się oświata zaczyna rozwijać jako ten pączek na zbutwiałym pniu, on proboszcz jako huragan uderza w ten pączek, bo go zgnieść i okryć szesnastowiekową chmurą ciemnoty.

Od roku w naszej gminie (Jadownikach Mokrych) zawiązało się koło Młodzieży, jako wstęp na tor oświaty, któreto koło z biegiem czasu ma przynieść dobrobyt gminie. Tak on proboszcz jak może tak to koło tłumi i gromi, żeby je tylko rozbić. Taksamo atakuje przedstawienia, które od kilkunastu lat tutaj się odbywają. Dzięki energii młodzieży i jej przewodców, ataki te nie zachwiały tego ogniska oświatowego, w Miechowicach Małych jednak udało mu się rozbić koło Młodzieży, gdyż tam lud więcej zakonny.

Niedawno odbyło się w tutejszej parafii głosowanie co do szkół powszechnych. Świadckami najlepszymi są ci, co w tem brali udział. Ano tak proboszcz alarmował całe tłumy ludu, tłumacząc im szkołę rzymską, grożąc największymi klątwami Boga, tym co się odważą głos dać na szkołę powszechną. Dzięki inteligencji, kierownikom szkół, którzy wytłumaczyli ludowi sprawę, lud zrozumiał o co chodzi i oddał

głos za szkołą powszechną, a tylko garstka tak zwanych tercyarek a raczej miłośniczek pobożnego próżnowania — oddała głos za szkołą wyznaniową.

W zeszłym miesiącu zmarła staruszka Marya Bąk. Mieszkała ona w Miechowicach wielkich, a swój żywot przepędziła w ścianach kościelnych. W roku 1914 zapracowała ona 90 koron i oddała księdzu, by ją, skoro świat pożegna, zato pochował. Ano tak obecnie jej syn Kajetan Bąk poszedł do proboszcza, by ją pochował, skoro legła na śmiertelnej pościeli. A proboszcz wyliczył mu za te 90 koron 56 mk. i oddał. Ze Bąk nie ustępował, dodał jeszcze 4 mk., a skoro Bąk dalej upominał się o prawdę, tak ksiądz odesłał go do wikaraja by u tego dolożywszy co do tych 60 mk. zgodził pogrzeb, co też Kajetan B. uczynił.

Zapytujemy biskupa tarnowskiego, czy mu są wiadome te sprawy i czemu to krzywdzące nas postępowanie proboszcza przypisać?

Jadownikij Mokre.

W. B.

## Państwo i kościół.

Na ziemi polskiej prowadzi kler walkę o uznanie zasady, iż kościół rzymsko katolicki ma być uprzywilejowany, wszystkie zaś inne wyznania tylko tolerowane. Równocześnie biskupi wystąpili energicznie przeciwko reformie rolnej, domagając się bezwzględnie pozostawienia w rękach klasztorów i kościołów olbrzymich bogactw, jakie przez wieki kler nagromadził w ziemi polskiej. Powiadają biskupi polscy, a raczej rzymscy, a za nimi zaś kler i cała reakcja, że Polska, mająca przeważnie katolicką ludność musi koniecznie podlegać Rzymowi. Ksiądz polski — zdaniem ich — nie powinien podlegać polskiej władzy świeckiej, ale zagranicznej, rzymskiej. Nad księdzem powinien mieć władzę biskup, nad biskupem zaś papież. Chcą, by w Polsce panowa-

ło prawo, mówiące: iż władza policyjna i sądowa kończy się u wrót kościelnych i klasztornych, bo tam już niepodzielnie rządzi papież i jego urzędnicy.

Pamiętamy te czasy, kiedy Francya przeprowadziła u siebie wielką reformę: oddzielenia kościoła od państwa. Widzieliśmy, jak wyłączenie kościoła z życia politycznego Francji przyczyniło się ogromnie do uzdrowienia i wzmocnienia tego narodu. Wiadome to dziś z całą pewnością, iż Francya z przed lat piętnastu, Francya toczona klerykalizmem, byłaby niezdolna do stawienia oporu Niemcom i do wygrania wojny. A przecież Francya jest krajem o ludności tak samo katolickiej, jak i polska. Stany Zjednoczone znów, chociaż w większości protestanckie, są krajem wolności religijnej, nie chcą mieć swego państwowego kościoła żadnego i dobrze im się z tem powodzi. Chociaż nie uznają papieża za głowę, gdyż Ameryka jest przeważnie protestancką, to nikt z tego powodu nie cierpi w tym kraju. Każdy ma możność wyznawać taką religię, jaką sam chce, nikt mu religii żadnej nie nakazuje, ani nie zakazuje. Nikt nie ma tu przywileju z tego powodu, iż urodził się katolikiem, albo protestantem lub żydem.

Zwłaszcza konfiskata olbrzymich majątków kościelnych boli kler i woła on, że to jest zbrodnia. Czemu jednak która „pobożna“ gazeta polska w Ameryce nie powie, że właśnie owe bogactwa kościelne doprowadziły do tego, że ksiądz dziś jest często leniwym próżniakiem itp., a nawet „po cichutku“ często to najczystszej wody bezbożnik, drwiący z naiwnej wiary swoich parafian. Nie napisze tego również żadna polska gazeta klerykalna, że Rzym przed dwoma wiekami przyczynił się może najwięcej do upadku Polski i przygotował warunki do rozbioru Polski.

Podaję tę uwagę, gdyż uważam ją bardzo na czasie.

Detroit, Mich.

M. Kukurka.

# Z AMERYKI.

**MANCHESTER, N. H.** Do braci chłopów z Białej pow. Rzeszów! Z radością widzimy, że interesujecie się sprawami publicznymi i już dawno wasze korespondencje przeczytaliśmy w „Przyjacielu“. Same jednak protesty i zabiegi w gazecie nie pomogą. Starajcie się z całej siły odnieść zwycięstwo przy wyborach, bo tylko wygrana przy wyborach jest w stanie pomóc na te wasze rozmaite dolegliwości. Pamiętajcie o tem bracia, że wybory decydują nietylko o waszym losie, ale o przyszłości waszych dzieci.

Kochani bracia chłopie! Wołamy do was z obecnej ziemi. Nie dajcie się balamucić różnym wrogom ludu i broncie się przed wyzyskiwa-

czami. Pamiętajcie rodacy nasi! Skoro przyjdą wybory, wszyscy oddajcie głosy swoje na kandydatów Lewicy P. S. L.

Jakoż zaś ci duszpasterze ciągną pomaha skórę z ludu niby to na różne dobre cele, podam wam jeden przykład. Oto żył sobie w stanie Wisconsin jeden duszpasterz, taki „bohater“ z wojny polsko-bolszewickiej, który zwyciężył wrogów z mistrzem Paderewskim na czele. — Wybrał on sobie jedną młodą, ładną owieczkę i chciał ją strzyć, co idzie zwyczajnie dość łatwo, bo „baranki“ zazwyczaj robią po fabrykach. Aż tu owa młoda owieczka odmówiła posłuszeństwa, zaczęła brykać i becząć. Na jej

głos nadbiegł sąsiad i uwolnił owieczkę z rąk raiosć w owieczkę pokładającego pasterza. — Sprawa oparła się o sąd. Niewdzięczna owieczka zażądała 5 tysięcy dolarów odszkodowania za naruszenie wełny. Biedny i nieszczęśliwy pasterz, chcąc nie chcąc, obiecał 3 tysiące dol. Naturalnie, że te trzy tysiące trzeba potem zbierać z ofiar krwawicy biednych tulaczy polskich.

Chłop z Białowej.

**HEGEWISCH, CHICAGO, ILL.** Donoszę wam, że sytuacja u nas się pomatu polepsza. Fabryki żelazne i inne zaczynają ruszać, to i nam zaczyna napływać więcej grosza do kieszeni, zaczynamy też więcej myśleć nad tem, aby wam pomóc jak w tępieniu tej zarazy, która trapi nasze społeczeństwo. Ja tu z przyjaciółmi urządzam wiece i odczyty, a ogół pokrywa wszelkie kieszta mowców i prelegentów, w ten też sposób szerszymi oświatę pośród robotników. — Z dnia na dzień rośnie zaufanie do „Przyjaciela Ludu”, a do „Piasta” upada dlatego, bośmy przewidzieli i przepowiedzieli robotę piastowców, którzy pracują dla siebie, a nie dla społeczeństwa.

Pisze mi żona, że już rok i pół mija, jaż nie niala odemnie żadnego listu, a ja piszę co miesiąc do niej różne listy pouczające, które zdaje się nie podobają się jakiejś nieznaney mi cenzurze i ona je niszczy. Pomatu to ja się dowiem, kto to mi te listy zabiera, a skoro wrócę do Polski, to tych ludzi pociągnę do odpowiedzialności.

Jak tu jednak wracać do Polski, skoro tam przesładują ot takiego Józefa Bogdanika ze Strykawicy, a każdy z nas ma dość literatury przeciw rzymianom. Wielu tu jest ludzi lepiej myślących, co by jechali do Polski, lecz wstrzymują się dlatego, bo widzą, że w Polsce kler rzymski ma tak wielką górę i władzę nad ludźmi. Ja tu i przyjaciele moi to całymi wieczorami czytamy gazety i książki, na czytanie obojęcany każdą prawie wolną chwilę.

Zyczymy przy wyborach zwycięstwa Lewicy, bo wierzymy, że po zwycięstwie Lewicy będzie w Polsce większa swoboda i wtedy ruszymy z pieniędzmi do Polski.

Przatem oznajmiam Wam przyjaciele z parafii Babiec w Małopolsce, którzy czytacie i obecnie jeszcze nadal czytać będziecie „Przyjaciela Ludu”, to podajcie adresy do obywateli Jana Nowakowskiego i Józefa Szali, co z Ameryki przyjechali do Polski i mieszkają w Olszynie; oni bowiem mają nam przysłać listę adresów, my zrobimy zaraz składkę i wyślemy pieniądze do Redakcji i gazety dla Was opłacimy. Spieszcie się tylko, bo z początkiem roku gazetę możemy odstąpić. U nas „Przyjaciela Ludu” czytają ludzie z wielkiem zaciekawieniem i uwagą. Przyjaciółem zasylam pozdrowienia.

Ludowiec A. Budzowski z Rozkochowa.

**WILLIMANTIC, CONN.** Od dłuższego już czasu czytam „Przyjaciela Ludu”, piszę tedy tych parę słów do braci swoich z za Oceanu. Wolam poprosić: „Bracia! Ocknijcie się! Zbudź-

cie się z letargu, czas już bowiem dawno nadszedł na to, byśmy się upomnieli o krzywdy swoje, oraz wyzwolili z pod jarzma księzo-pańskiej przemocy. By dojść do tego, to należy przede wszystkim odrzucić precz wszelakie księzo-pańskie gazety, chłop bowiem winien czytać i popierać prasę swoją.

Sądzę, że tak wiara w panów, jak w księży, jak w piastowców chyba między ludem wygasła. Co się zaś tyży wiary św., to nie zdaje mi się, by ją mieli ci księży, co z ambon każą nianawisć do swej braci, zwłaszcza skoro ambonny do polityki nadużywają. Mnie się zdaje, że różni wyzyskiwacze się nawet honoru wyzbyli, jaki mieć winien każdy Polak, że nawet obywatelskiego poczucia nie masz pośród piastowców, skoro oni pozwalają na lupienie biednego narodu i wyzyskiwanie dla kieszeni prywatnej dóbr narodowych, a kraj prowadzą do upadku.

Bracia! czytajcie pilnie „Przyjaciela”, bo on was broni i poucza, jak macie się upominać o swoje.

Widzę, że nadchodzą wybory. Być może, że w tym czasie na was spadać będą różne wielkie strachy, że będzie was kler wyklinał i żywem do piekła posyłał, wprost rzucając w płomącą smołę i siarkę, nie bójcie się tego, bo gdyby ksiądz w to wszystko wierzył i sam się tego bał, toby po pierwsze domu bożego i miejsc poświęconych nie nadużywał do politycznej agitacji — 2-gie przykazanie boże wyraźnie tego zabrania — a po drugie nie darby wygórównych sum za świadczenia religijne i nie szukał wypód i rozkoszy na ziemi. W żadnych też przykazaniach ni boskich ni kościelnych nie ma powiedziane: „pamiętaj, byś głosował na pana lub księdza”, lub „pamiętaj, głosuj na listę księzo-pańską”, ani też „nie będziesz głosował na listę ludową Lewicy”. Ja też mówię wam: trzymajcie się twardo swego i wczas wyborów wybierajcie na posłów ludzi dzielnych, postępowych i radykalnych. Żeby nawet księży i samego lucypera przeciw wam wywali, nie sobie z tego nie róbcie, bo to chodzi o waszą sprawę, głównie o prawo do ziemi, o reformę rolną. Gdybyście się nastraszyli i przegrali wybory, to spadnie na was prawdziwe piekło, nędza i przesładowania, wyzysk i bezprawia, a potem i przekleństwo następnym pokoleń, to jest waszych dzieci i wnuków. Lud przelewał krew w obronie wolności swej Ojczyzny, tak mu się należy w Ojczyźnie prawo i ziemia, by miał gdzie pracować i z czego żyć! Serdeczna pozdrowienia zasylam tobie polski ludu pracujący w polacie moja i wam rodacy moi z Letowami pow. Nrisko.

Chłop ludowiec J. L.

**Nie wzbogacajcie wronich nam banków, towarzystw, handlów księzo-pańskich czy tyrodowskich. Owoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wronów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handla, swoich ludzi.**

# Wiadomości polityczne.

## POLSKA.

**Zatarg z Naczelnikiem Państwa** oto najbardziej niepokojące zdarzenie polityczne w Polsce bieżącego tygodnia. Chodziło o rozstrzygnięcie sprawy ziemi Wileńskiej. Początkowo wiele ze stronników stanęło w sprzeczności z poglądami Naczelnika Państwa, doszło do tego, że groziło ustąpienie Naczelnika Piłsudskiego, co za sobą bezwątpienia mogło być pociągnąć fatalne skutki. Grozę położenia niech zadokumentuje choćby ten fakt, że natychmiast marka polska spadła znacznie na giełdach zagraniczych, a dolar skoczył odrazu wyżej 4000. Endecja wraz z wieloma klerykalnymi swoimi folwarkami gotowała się już do wyciągnięcia łap po prezydenturę i rządy w Państwie, w ostatecznym jednak momencie osobiste pojawienie się Naczelnika na konwencji seniorów i jego energiczna postawa, oraz zdecydowane stanowisko rządu przyczyniły się do złagodzenia przesilenia i odsunięcia na bok najeżonej piorunami czarnej chmury. Zgodnie z kompromisem sprawę ziem Wilnu przyległych tak się załatwi, że się odbędą tam wybory do Sejmu we Wilnie, a ten Sejm orzeknie sam o swoim i ziem tych losie.

**Na Górnym Śląsku** komisja graniczna kończy prace. W najbliższym czasie rząd polski obejmie koleje na przynależnej Polsce części G. Śląska.

**Koszta decyzji górnośląskiej** wynoszą według obliczeń sekretaryatu Ligi narodów 65 milionów marek niem. Koszta te procentowo zaplaca Polska i Niemcy.

**WICEMINISTER DĄBSKI** podał się do dymisji.

## ZAGRANICA.

**KONFERENCJA W WASHINGTONIE** już się zaczęła. Pierwsza przybyła delegacja francuska. Kongres ten międzynarodowy — drugi po wersalskim — zagał prezydent St. Zjedn. Am. Harding, podając zarazem najważniejsze jego zdaniem punkta obrad. Kongres będzie radził przedewszystkiem nad sprawą ograniczenia zbrojeń, nad uregulowaniem stosunków na Dalekim Wschodzie, nad organizacją międzynarodową państw i t. p. wielkimi sprawami. Decyzje (postanowienia) tego kongresu będą miały ogromne znaczenie, a mają one wyjaśnić wzajemny stosunek trzech wielkich mocarstw państw do siebie, walczących o panowanie nad Oceanem Spokojnym. Państwami temi są: St. Zjedn. Ameryki Północnej, Anglia, Japonia. Rosya i Chiny nie pozostaną też nieme prawdopodobnie.

**W ROSYI** wybuchły znowu krwawe zaburzenia, które stłumiono srogimi wyrokami.

**W ANGLII** zanosi się na dymisję gabinetu Lloyd-Georga, który nie może doprowadzić porozumienia z Irlandją do końca.

**NA UKRAINIE** powstanie przeciw rządowi sowieckiemu zostało w zupełności stłumione.

**NOWA WOJNA** sroży się między Albanją a Serbią. Albańcy bronią się bohaterstwo przeciw

przeważającym wojskom serbskim. Granice Albanii zostały ustalone przez Radę ambasadorów. Noty odpowiednio wysłano do rządów Jugosławii i Grecyi i wezwano Jugosławie do zaprzestania walki.

**WE WŁOSZECH** wybuchł dzięki zaburzeniom wywołanym przez włoskich endeków-faszystów strejk generalny. Robotnicy żądają gwarancji swobody i uszanowania swoich obywatelskich praw.

## OKRUSZYNY.

**OD ADMINISTRACYI**, Naszym P. T. Czytelnikom donosimy, że od Nr. 47 cena pojedynczego egzemplarza „Przyjaciela Ludu” wynosi 20 mk. Cena prenumeraty na pierwszy kwartał 1922 r. wynosi

**300 Marek.**

Prenumeratę prosimy przesyłać przekazami pocztowymi, ponieważ czeka Pocztowej Kasy Oszczędności, które przed trzema miesiącami zamówiliśmy, nie są jeszcze gotowe i nie wiemy, zając opieszałość tej instytucji, kiedy wreszcie będą gotowe.

Kto z P. T. Czytelników uiszczył dopłatę 100 mk. ten regularnie do końca roku „Przyjaciela Ludu” będzie otrzymywał. Także nowi czytelnicy, którzy teraz pragną zamówić „Przyjaciela Ludu”, płacą do końca roku tylko 100 mk.

Przyjmujemy obecnie jedynie prenumeratę na kwartał, ponieważ w tych niepewnych czasach nie można przewidzieć ceny na cały rok. Skoro tedy który z P. T. Czytelników nadesłał lub nadesłał większą kwotę, niż wynosi prenumerata na odpowiedni kwartał, to pieniądze ponad prenumeratę kwartalną wpisujemy jedynie na zadatek dalszej prenumeraty.

Przypominamy również, że zaprowadziliśmy obecnie w naszej Administracyi nowy system, na podstawie którego czytelnik otrzyma „Przyjaciela Ludu” tylko tak długo, na jak długo starczy przesłanej prenumeraty. Komu więc na regularnem otrzymywaniu pisma zależy, powinien starać się jeszcze przed skończeniem się prenumeraty pieniądze na dalszą nadesłać.

**ZGROMADZENIE W TARNOWIE.** Zebranie okręgowej Rady Chłopskiej, tudzież meśów zarządania Lewicy P. S. L. z powiatów: Tarnów, Dębrowa, Pilzno, Brzeźno, Bochnia, Mielec, Ropczyce odbędzie się w niedzielę, dnia 20 listopada o godzinie 11 w Domu robotniczym w Tarnowie, przy ulicy Zdrojowej na koszarach Piłsudskiego.

Referować będzie poseł Dr Pułak.

Ludowcy z Lewicy jawcie się, boście, gdyż będą omawiane bardzo ważne sprawy.

Piotr Marjański, przewod. Wojciech Kurtyka, sekret.

**CHRZANÓW.** **Bacność Chrzauowskiel** W niedzielę, dnia 27 listopada 1921 o godz. 12 rano odbędzie się zjazd wszystkich Rad chłopskich P. S. L. z całego powiatu w Chrzauowie, gdzie w sali Magistratu wygłoszą znani mówcy i wojownicy spraw ludowych poseł Dr Józef Putek, poseł Franciszek Wójcik oraz sekretarz Pow. Organizacji Władysław Domagalski mowy, dotyczące spraw sejmowych i powiatu.

Niech nie zabraknie ani jednej gminy z powiatu wraz z naczelnikami, gdzie zostanie zawiązany Związek powiatowy naczelników gmin.

Osobnych zaproszeń na to jawne zebranie nie wysyła się.

Powiatowa Organizacja Str. Lud. Lewica:  
**Franc. Filpek**, prezes. **Domagalski**, sekretarz.

**MILIONÓWKA.** Wygrana padła na nr. 3268.003.

**POSADY DLA ZDEMOBILIZOWANYCH.** W dn. od 14 do 19 b. m. w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzaniec 30, komisja kwalifikacyjna z Warszawy przyjmować będzie kandydatów do straży celnej (zwykłych strażników). Kandydaci winni się jawnie z wszelkimi dokumentami.

**CHRZANOWSKIE!** Wszelkich porad prawnych, rad w krzywdach i nadużyciach udzielamy, tudzież wskazuje się, jak wypełniać fasy podatkowe — w Powiatowej organizacji Lewicy ludowej w Chrzauowie w każdy czwartek. **Cześć! Domagalski.**

**POWIATOWE KOMENDY UZUPEŁNIEN.** Z dn. 15 listopada obszar państwa polskiego podzielony zostaje na nowe powiatowe komendy uzupełnień. Powiaty należeć będą do PKU w następującym porządku: **Kraków-miasto**, Kraków, koszary Sobieskiego; powiaty: **Kraków**, Bochnia, Podgórze, Wieliczka — **Kraków-powiat**, koszary Jagiellonów; **Wadowice**, Chrzauów, Oświęcim-Wadowice; **Biała**, Żywiec, Bielsko, Cieszyn (część) — Biała-Bielsko; **Nowy Targ**, Spisko-Orawskie, Myślenice, Limanowa — **Nowy Targ**, tymczasowo w Nowym Sączu; **Nowy Sącz**, Grybów, Gorlice — **Nowy Sącz**; **Tarnów**, Dąbrowa, Brzesko — **Tarnów**: **Będzin** — Sosnowiec, tymczasowo w Będzinie; **Miechów**, Olkusz — **Miechów**. Powiaty te podlegają dowództwu okręgowemu korpusu Nr. 5 w Krakowie (DOK). Powiaty: **Sanok**, Krośno, Strzyżów, Jasto — Jasto, tymczasowo w Sanoku; **Rzeszów**, Mielec, Pilzno, Ropczyce — Rzeszów; **Tarnobrzeg**, Kolbuszowa—Nisko; **Lisko**—Sambor; dowództwo okręgu korpusu Nr. 10 w Przemyślu. Do wymienionych wyżej powołanych komend uzupełnień zgłaszać się mają w razie powołania do służby lub w razie mobilizacji wszyscy powołani. Do PKU zwracać się należy również w sprawach zażaleń, w kwestyach reklamacyjnych, za siłkowych dotyczących superrewizyj, w sprawach inwalidzkich.

**CENY SKÓR SUROWYCH** spadły bardzo znacznie. Winien nastąpić też spadek znaczny skór gotowych i obóvia.

**KRWAWY WIEC INWALIDÓW** odbył się w Warszawie. Niewykonanie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów przyprowadza tysiące biednych kalek wojennych do rozpacz. W War-

szawie celem poparcia swoich żądań po nader liczonym wiecu inwalidzi udali się pochodem przed sejm, gdzie przyszło do starcia z policją, czego ofiarą padło kilku inwalidów. Kiedy tym biedakom da się nareszcie to, co dawno już się im należy.

**SZTURMOWE PIASKO „PIASTA”** spełniło się. Ze wszystkich stron donoszą nam, że wiece na 6 listopada tak hucznie przez Piasta zapowiedziane skończyły się klęską piastowców. Generalny szturm został złamany. Wszędzie piastowcy ocyganili chłopów. Nigdzie nie przyjechali ci posłowie, o których pisano. Lud też cygaństwu dał należytą odprawę.

**AKCYZA OD TUTEK** została zniesioną.

**WŁOCHY I ROSYA** doprowadziły już do końca układ handlowy i zostanie on podpisany przez rządy obydwu krajów w najbliższych dniach.

**WERESZCZYŃSKI**, winny sprzeniewierzenia znacznych sum w ministerstwie wojny, został rozstrzelany; prośbę o ulaskawienie odrzucono.

**11 MILIONÓW SAMOCHODÓW** jest ogółem na świecie. Niedawno nie było ani jednego.

**PODATEK OT WIELKICH FORTUN W AMERYCE.** Przy poborze podatku dochodowego w Stanach Zjedn. A. F. stosowaną jest — tak jak zresztą wszędzie obecnie — skala progresywna, przy której podatek jest tem większy, im jest większym opodatkowany majątek i dochód z niego. Do dochodów najwyższych była dotąd stosowaną skala 32 proc. Obecnie komisja finansowa Senatu Amerykańskiego skalę tę podniosła do 50 proc.

W ten sposób i w kraju najbardziej rdzennie kapitalistycznym eksplopryacja kapitału staje się zasadą rządzącą w polityce gospodarczej.

**BURZE I WYLEWY** nawiedziły północną część Europy. W Anglii wylała główna rzeka Tamiza tak, że w Londynie są nawet zalane w pewnej części chodniki.

**DOM ROLNICZY**  
**ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI**  
**MASZYN ROLNICZYCH**  
**F. WICHTERLEGO**  
**NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L 1**  
polecą:

- ◆ **Kieraty** kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
- ◆ **Młocarnie** kieratowe z wyrzęczaczami i sitem na kółkach przewozowych, slyne 1 MR 18 Wichterlego,
- ◆ **Młocarnie** ręczne LMK Wichterlego,
- ◆ **Przystawki** uniwersalne,
- ◆ **Kompletne garnitury** młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,
- ◆ **Młynki** do czyszczenia zboża krajowe, 1—4
- ◆ **Sieczkarnie** ręczne i kieratowe.

◆ **UWAGA!** Cenników nie wysylny, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

**Unieważniam** zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Jędrzeja Madeja, urodzonego wr. 1897, zamieszkałego we Wróblowej, powiat Jasio. 1—1

**Skradziono** kartę powołania wystawioną przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Antoniego Łukawszczyka, urodzonego w r. 1897 w Bielanach, zamieszkałego w Łękach pod Nr. 125. Dokument ten unieważnia się. 1—1

**Unieważnia się** zgubioną kartę demobilizacyjną Walentego Karcali z Luborzycy, pow. Miechowski. 1—2

**Zgubiono** papiery wojskowe w Tarnowie na nazwisko Józef Marek, ur. 1897 r., służył przy 1 szwadronie z p. T. w Warszawie. Papiery te unieważnia się. **Józef Marek.** Wola Radłowska, pow. Brzesko. 2—2

### Zaraz do sprzedania

między włościan polskich około

### 100 morgów gleby pszenno-buraczanej

w powiecie Sochaczewskim, 35 kilometrów od Warszawy, przy szosie i kolei Warszawa-Poznań na bardzo przystępnych warunkach. 1—2

Zgłoszenia pod adresem adwokat Józef Pelikier, Warszawa, Nowogrodzka 43.

### Bacność Amerykanie!

Gospodarstwo 350 morgów ziemi, połowa pszennej, w tem 5 morgów lasu, 50 morgów łąki torfowej, budynki murowane, stodoła z drzewa, we wsi fabrycznej, stacja w miejscu, 24 sztuk bydła, 10 koni, 21 sztuk owiec, 10 świń, kury, gęsi, kaczki, wszystkie maszyny rolnicze, też roczne zbiory, za 20 milionów marek zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Stefan Ferdynand, biuro komisowe pośrednicze, Welniany, Rynek 13, Bydgoszcz. 1—2

### Dobre i pożyteczne książki

nabyć można tanio w Administracji „Przyjaciela Ludu” w Krakowie:

#### Kler pod pręgierzem Sejmu.

Doskonała mowa p. Dra Putka

Cena Mkp. 80.

#### Walka o wolność sumienia w Polsce.

Mowa p. Dra Putka na temat stosunków kościelnych.

Cena Mkp. 80.

#### Musimy zwyciężyć!

Rozprawa Red. Sanoicy o reformie rolnej.

Cena Mkp. 100.

#### Walka o ziemię

w Sejmie Ustawodawczym, czyli wnioski interpelacyjne i przemówienia posłów Polskiego Str. Lud. w Sejmie.

Cena Mkp. 100.

Książki wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy z dołączeniem 20 Mkp. na koszt opakowania i wysyłki.

Kto zamówi wszystkie te książki razem otrzymuje posyłkę i opakowanie za darmo. Również na życzenie posyłamy te książki za zaliczką pocztową, t. j. że za książki płaci się na poczcie przy odbiorze książek.

Zbliża się zima i długie wieczory. Każdy mądry gospodarz powinien te książki na czas ten zamówić sobie, by wiedzieć jak stosunki polityczne w Polsce się mają. 1—1

### Adwokat Dr. Przybyło

w Krościenku n/D.

1—1

poszukuje koncyplenta.

# Kupię w okolicy Błazowej gospodarstwo rolne

do 10 morgów pola wraz z budynkami gospodarczymi i inwentarzem.

Zgłoszenia pod adresem:

1—5

Stefania Sobczyk, poczta Przeclaw, wieś Błonie.

## Baczność!

Polecam w Poznańskim wielką ilość majątków ziemskich na sprzedaż począwszy od 2 do 900 morg gospodarstwa włościańskie i parcelacyjne pszennej i buraczanej ziemi wraz z kompletnym żywym i martwym inwentarzem i całym tegorocznym żniwem. Sprzedaje korzystnie i rzetelnie po cenach umiarkowanych.

**Biuro komisowe pośrednictwa majątków**

**Jan Ciesiółka i S-ka**

**Ostrów ul. Kolejowa 39.**

naprzeciw Koszar

Zgłoszenia osobiste lub listowne. Znaczek poczt. za 20 Mkp. na odpowiedź. 2-2

## Korzystajcie z chwili!

albowiem

o połowę potaniały  
doskonałe maszyny do szycia  
rowery i gramofony  
instrumenta muzyczne  
aparaty fotograficzne i t. p.

**w składzie Józefa Kukulskiego i Syna**

w Jaśle, przy ulicy Kościuszki  
(przy Rynku)

Z prowincyi należy dołączyć markę  
20 Mkp. na odpowiedź. 1-2

## Dla krów <sup>mleczny</sup>proszek „Wakcyryna“

zwiększa wydajność dobrego mleka z dużą zawartością tłuszczu, a przez to samo otrzymuje się znacznie więcej masła.

Chroni od chorób i wpływa na ogólny wygląd i wagę krów.

Dodawajcie stale do paszy krowom „WAKCYRYNĘ“ a będziecie mieli dużo dobrego mleka i masła.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i spółkach rolniczych. 9-10

**Główny skład w aptece Wagrowskich i Kadezja**

Warszawa, Chłodna 16.

Jedyny najtańszy dom handlowy 1-4

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/G.



poleca nikielowy system Roskopi 4000 Mk. Budzik przedwojenny 5000 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 9500 Mk. i wyżej. Padła do skrzypiec Mk 3000. 4000. Harmonia wiedeńska model, jednorzędówka Mk 10000, dwurzędówka Mk 18000. Trąby akordeonowe Mk 2500, 8500. Dyamenty do szkła Mk. 2500, 3000. Brzytwy Mk 900, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 2500, 3500. Maszynki do samogolenia Mk 3000, 4000. Pas do brzytwy 400 Mk. Kamień 400 Mk. Wszystko za zaliczką  
Cennik ilustrowany za nadesłaniem 30 Mk przekazem  
Kupuje sreb. o, złoto i brylanty.

## Mam korzystnie na sprzedaż

w Poznańskim i na Pomorzu

## gospodarstwa, kamienice

i wszelkie przedsiębiorstwa.

Udogodnienia dla Polaków z Ameryki.

Biuro komisowe

**J. Węclewski, Bydgoszcz,**

ul. Sienkiewicza Nr. 20.

6-14

Za

Jeden tysiąc marek  
wpłaconych lub przekazanych pocztą

## Portret <sup>z</sup>nadesłanej fotografii

wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

**MARYAN FUCHS, Warszawa, Jerozolimska 35, róg Marszałkowskiej.**

Na prowincyi: poszukiwani ajenci za dobrą prowizją tylko z kaucją.

2-3